GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 113. We Wtorek dnia 16. Maja. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 14. Maja.

Zebranie Komitetu tegorocznego ziemskiego i jego czynności obejmował artykuł z Poznania umieszczony w numerze 104. Artykuł ten ma dwie strony osobistą i publiczną. Radzibyśmy byli widzieli, by pierwszéj autor artykułu nie był dotykał. Jest ona zawsze wypływem osobistéj drażliwości, i poruszając na odwrót drażliwość, wyradza gorszącą walkę osobistego wywoływania się przed publicznością. Nie sądzimy, aby w obecnym przypadku mężowie tak godni i poważni, o jakich w artykule mowa, dali nam tego niechlubny przykład, i nie wierzymy, jakoby szykowano do gazety odpowiedni artykuł, naszpilkowany starémi plotkami.

Sąd publiczności bywa w téj mierze najsprawiedliwszy. Szanuje ona, i ceni zasługi obydwóch byłych współubiegających, i żadnemu z nich nie poczytuje za grzech, jeżeli się w godziwy sposób starał o posadę, zaszczytną i przez zaufanie obywateli, i przez ważne w instytucyi ziemstwa stanowisko swoje. Pod takiemi stósunkami nie pochwala autorowi artykułu, że niby ganiąc nie wybranego tę naganę zręcznie przesuwa na wybranego.

O wypadek wyboru więc cale nie chodzi, bo się ani niegodnego nie wybrało, ani niegodnego nie odrzuciło. Gdzie dwóch zasłużonych się ubiega, gdy jeden tylko może być wybranym, drugiemu przez niewybranie cale się nie ubliża. Atoli ważniejszą rzeczą są okoliczności, pod któremi ten wypadek został sprowadzony, to jest, że osoba, któréj głos przeważył szalę wyboru, na opuszczoną posadę wybranego sama została wybraną, i tę posadę przyjęła. Dalecy jesteśmy zarzucać tu komukolwiek intrygi, pozwalamy, że osoba pomieniona, w saméj chwili wyboru mogla i miała prawo zmienić zdanie swoje wprzody objawione; atoli całe to postępowanie komitetu rzuciło na siebie zły pozór, a osobom powołanym do spraw publicznych nawet pozoru unikać należy. Każdy bezstronny przyzna te dwie prawdy:

1) że komitet był to winien godności swojéj i sumieniu publicznemu, aby żadnego z głosujących na wybór radcy generalnego na syndyka na toż radztwo nie wybierał, bo jest pozór, jak gdyby tą posadą głos jego był sobie pozyskał;

2) że osoba wybrana na radztwo, aby ten pozór od siebie oddalić, nie powinna była ofiarowanéj posady przyjąć, a to tém bardziéj, że zdanie swoje względem osoby wybranéj dopiero w ostatniéj chwili na jéj korzyść zmieniła.

Ponawiamy, że nie mamy na myśli pomawiać ani komitetu ani żadnego z szanownych deputowanych o jakiekolwiek nieprawości, szanujemy każdego przekonanie, uważaliśmy tylko za potrzebę wytknąć wymagalności każdego publicznego postępowania, tam bowiem więcéj, niż gdziekolwiek indziéj, służyć powinno za zasadę to prawidło: że, komu honor i nieskażone imie jest drogie, ten i pozoru intrygi, albo nieprawości unikać powinien.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z W a r s z a w y, dnia 11. Maja.

N. Pan udzielić raczył w drodze łaski następujące pensye, wsparcia lub do takowych dodatki, rocznie i dożywotnie: 1) Panu Fryder. Szwenckiemu, Sztabs-lekarzowi dywizyjnemu był. wojsk polskich, w miejsce wyznaczonego temuż dożywotniego wsparcia w ilości r. sr. 491 k. 62½, pensyą r. sr. 983 k. 25; 2) Panu Ad. Jabłońskiemu, Sekretarzowi w b. Kom. Rząd. Wojny, w miejsce pobieranego przezeń wsparcia dożywotniego w ilości rub. sr. 354 k. 4½, pensyą r. sr. 597 k. 50; 3) Panu Ludw. Denhoff, Kapitanowi z korpusu Inwalidów byłego wojska polskiego, oprócz pobieranéj przezeń pensyi r. sr. 337 k. 50, dodatek r. sr. 112 k. 50; 4) Pani Józefie Szmauch, wdowie po Podpułkowniku b. wojsk polskich, wsparcie r. sr. 97 k. 50; 5) Panu Józ. Włodziszewskiemu, Audytorowi pułku 4. ułanów b. wojska polsk., oprócz wyznaczonego mu dożywotniego wsparcia r. sr. 109 k. 49½, dodatek równejże ilości.

W Połockim kadeckim korpusie przeznaczono 10 miejsc dla młodzieńców, synów szlachty z Królestwa Polskiego. Z woli N. Pana zapełnienie tych miejsc rozłożonem zostało na lat 4., tak, że przyjętych być może: w pierwszym roku młodzianów 3ch, w drugim 3, w trzecim 1, w czwartym 3ch. Pierwsze przyjęcie nastąpi w przyszłym miesięcu Sierpniu r. b., dla młodzieńców mających od 10 do 12 lat wieku.

Dnia 4. b. m. w kościele św. Krzyża odbył się obrząd zaślubin JW. Jana Hr. Łubieńskiego, z Panną Izabellą Michałowską.

Z prawdziwą przyjemnością odebraliśmy z zagranicy wiadomość, iż obraz oryginalny zaszczytnie nam już znanego ziomka artysty Alexandra Lesser z Warszawy, od lat kilku bawiącego w Mnichowie, »Córki Cyda« przedstawiający, zakupiony został przez N. Króla Wirtembergskiego dla galeryi obrazów w Stutgardzie, gdzie już ściąga na siebie uwagę lubowników i znawców sztuki malarskiéj.

R o s s y a.

Z P e t e r s b u r g a, dnia 1. Maja.

Piszą z Moskwy: »Do szczególnych wypadków tegoroczněj zimy, tak odznaczającéj się pod meteorologicznym względem, należy wczesna burza zdarzona w Moskwie, w nocy na 30. Marca. O trzy kwadranse na północ, rozległ się grzmot z takim hukiem, jak zwykle tylko wśród lata daje się słyszeć. Barometr pokazywał 731,7 millimetrów, termometr + 4° Rea. Wiatr był południowo wschodni, i po grzmocie znacznie się natężył, a wielki deszcz który przedtém padał, ustał zupełnie.

Donoszą z Pskowa, z dnia 31. Marca: »Na wyspie Talabsku, gdzie znajduje się Alexandrowski posad, zdarzył się następny szczególny wypadek. O 3. godz. rano, wśród mocnego wiatru, który wiał z pod przechodzących od Wschodu czarnych chmur, lód na wielkiém Pskowskiém jeziorze zaczął chwiać się całą swą massą bynajmniéj się nie łamiąc. Potém ta ława lodu, podniosłszy się przy brzegu, popełzła, tak mówiąc, w górę, całą swą płaszczyzną, pogrążywszy nadbrzeżny lód w wodę i siłą swego naparcia zniosła wszystkie na drodze jéj stojące budowle, w liczbie 19, z ktorych dwie chaty mieszkalne, przeniosła je na miejsce o kilka sążni wyższe, na środek wyspy i przyparła w części rozwalone, w części zaś całe, do innych budowli, które stały w znacznéj odległości. Tam się lód zatrzymał i dotąd leży. Prócz domostw lód zniszczył znaczną liczbę łodzi, czółn i rybackich przyborów. Mieszkańcy Alexandrowskiego posadu ponieśli znaczne szkody — teraz pracują nad uprzątnieniem brył lodu i rozbieraniem uszkodzonych domów. Nikt z ludzi nie zginął. Tymczasem wiadomo, że Pskowskie jezioro i po tym wypadku nigdzie nie o-

czyściło się od lodu, lecz niejako całą swą przestrzenią pomknęło się w kierunku od Pskowa ku Czudskiemu jezioru Pejpus i pokryło jeden brzeg wyspy Talabska.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 6. Maja.

Wczoraj rozpoczęte a dzisiaj daléj prowadzone rozprawy w Izbie poselskiéj nad sprawozdaniem komissyi śledczéj, o prawości wyborów, są dla cudzoziemców dość podrzędnego interessu, zwłaszcza, że członkowie komissyi, powiększéj części z opozycyi obrani, sami byli oświadczyli, że nie można zarzucić ministeryum żadnego nieprawnego i niestósownego wmieszania się do tych trzech wyborów, które jako nielegalne odrzucone być musiały. Rozwiązanie téj rzeczy dotąd ograniczało się na tém, czy kommissya pozostała w przepisanych jéj karbach, czy miała prawo brania do protokułu urzędników publicznych, drukowania wszystkich swych czynności i t. p.

Wczoraj, w rocznicę śmierci Napoleona, podczas gdy mnóstwo ludu otaczało kolumnę na placu Vendôme, zbliżyło się dwóch robotników niosących dwie strażnice (szilderhausy) bardzo pięknéj roboty, złożyło swój ciężar przed kolumną, jak gdyby przechodząc tam tędy chcieli sobie na chwilę wypocząć. Gdy się wkrótce żołnierz stojący na straży przybliżył, prosili go, aby dał cokolwiek na ich ciężar baczności, bo sami muszą pójść po wóz, nie mogąc więcéj już dźwigać. Oddaliwszy się jednak, nie powrócili wcale. Myślą, że ten szczególny, ale zupełnie żołnierski podarunek musi pochodzić od jakiego napoleońskiego Generała, gniewającego się na stare i obdrapane strażnice, szpecące pomnik wielkiego męża.

Vidocq został wyrokiem policyi poprawczéj na pięć lat więzienia i na zapłacenie 3000 fr. wskazany. Założył jednak appelacyą.

Królewska familia zajmuje jutro zamek Neuilly, jestto ulubione mieszkanie Króla, któremu jego dziecinne i młodociane lata na pamięć przywodzi; przepyszny park zamkowy najlepszém prócz tego jest miejscem, gdzie panujący może sobie po trudach i troskach rządu swobodnie odpocząć. Z całéj królewskiéj familii jedna Księżna Orleanu pozostanie jeszcze w swym pawilonie Marsan; pojutrze Jéj Król. M. W. Księżna Meklenburska wyjeżdża z powrotem do Niemiec. Obiedwie te Księżne widziano od niejakiego czasu codzień wyjeżdżające na przechadzkę przez pola elizejskie do lasku bulońskiego; po skromnym dwukonnym ich pojeździe i dwuch służących w żałobie, można ich było wśród tysiąca przewytwornych poznać ekwipaży. Młody Hrabia Paryża, żywy i rumianny chłopak, stoi zazwyczaj przy téj sposobności przy otwartym oknie karety, i o mnóstwo dziecinną wyobraźnią zajmujących rzeczy pyta swą dostojną matkę. Podług chęci guwernera jego, Hrabiego Baudrand i nauczyciela, professora Regnili męża równie odznaczającego się duchem i sercem, jak znajomością i charakterem, całe prowadzenie młodocianego tego następcy tronu pozostawione jest zupełnie matce, która w najstaranniejszém pielęgnowaniu swych dzieci największą i jedyną znajduje pociechę i ulgę.

Komissya budżetowa ukończyła dziś swe prace. Pojutrze się zgromadzi dla obrania sprawozdawcy. Jest to urząd zaiste nie tak mozolny, jak się komu zdawać może; bo raz komissya budżetowa ogranicza się w przecięciu tylko na małych redukcyach cyfr przez rząd podanych, a powtóre wybierają ludzi, którzy mają specyalną znajomość téj rzeczy, którzy więc z największą pracują łatwością. Zazwyczaj dość na 8 lub 12 dniach do sporządzenia sprawozdania, tak, że około 20. b. m. budżet może być wzięty przez Izbę pod rozwagę, jeżeli rząd nie wprowadzi w przody w dzienny porządek wniosku do prawa o kolejach żelaznych, bo chętnieby chciał, aby przedmiot ten na tegorocznych jeszcze posiedzeniach mógł być głosowany. Przedłożenie budżetu Izbie Parów, ogranicza się dzisiaj na saméj tylko formalności. Gdyby Parowie choć jeden sous zmienili w budżecie wotowanym przez Izbę deputowanych, wystarczałoby to już dostatecznie do przedłożenia go powtornego Izbie niższéj, czy téż się na to zgadza, lub odrzuca. Rząd więc zapobiegając nieprzyjemnéj sobie zwłoce, nie zaniedbuje wpływu swego, jaki na Parów wywiera, na to użyć, że ci żadnéj zmiany w budżecie już nie robią. Ordynans więc rozwięzujący Izby wyjdzie zapewne podług tego podczas lub po uroczystościach lipcowych.

Z dnia 7. Maja.

Pan Lesseps (wedle pogłoski) konsulem

w Aleksandryi mienowany, wkrótce Barcelonę opuści, aby się udać do Egiptu.

Ostatniemi czasy zauważano nadzwyczajnie częste korrespondencye między posłem angielskim i ministrem spraw zagranicznych. Chodzi podobno znowu o pytanie przetrząsania okrętów, które gabinet angielski po kilko miesięczném milczeniu powtórnie wnosi. Poseł angielski miał przesłać notę Lorda Aberdeen, w któréj wykazują konieczność, ażeby ministeryum francuskie w sprawie téj choć raz nareszcie się oświadczyło.

Król zaczyna znowu od niejakiego czasu samotnie i pieszo przechadzać się po ulicach stolicy. Wczoraj widziano go w towarzystwie Xięcia Nemours na Rue Richelieu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Maja.

Pomiędzy słowami a czynnościam ludu angielskiego panuje zaiste wielka sprzeczność, równie jak pomiędzy niechęcią z jaką wszelkie nowe rozprzestrzenienia angielskich posiadłości w kraju przyjmują, a energią z jaką panowanie Wielkiéj Brytanii na zewnątrz się rozlewa. W obecnym przypadku wacha się publiczność i nie wie czy ma potępić zaborczą i niesłuszną politykę Lorda Ellenborougha względem Sindu, czyli się téż cieszyć ze zdobycia. Ja myślę, że rząd byłby niezawisłość Emirów Sindu szanował, gdyby był mógł za ich pozwoleniem otrzymać wolną żeglugę na rzece Indus, i nawet byłby ich do udziału, wszystkich stąd wypłynąć mogących korzyści niezawodnie przypuścił. Ale ten sam pomysł rządu, chcącego mieć Indus za granicę państwa swego, nie dozwalał Anglikom żadnego wyboru środków konieczności dla zabezpieczenia sobie ujść téj rzeki. Bliższe okoliczności téj sprawy potrzebują prostego, dokładniejszego objaśnienia; mamy przyczynę do mniemania, że major Outram, który przez dość długi czas był rezydentem w Sind, nie był wcale chętnem narzędziem polityki Lorda Ellenborougha.

Wielką tu miano obawę o życie młodszego Brunela inżyniera zachodniéj kolei żelaznéj, który jak wiadomo, bawiąc się z swemi dziećmi pół sovereigna był połknął. Pieniądz ten złoty tkwi mu teraz w kanale oddechowym, i nieudało się jeszcze wydobyć go stamtąd. Przed kilku dniami, uważano go w największém niebezpieczeństwie życia; teraz jednak już jest wolnym od febry, i lekarze przez zrobioną operacyą, wypośrodkowali miejsce, w którém tkwi ten pieniądz. Myślą nawet, że można go tam, bez wielkiego niebezpieczeństwa zostawić.

O Sir Charles Napier, możemy powiedzieć, że się okrył sławą wojskową, i że na Delcie rzeki Indus drugą bitwę pod Azincourt wydał. Trzy tygodnie przed bitwą powiedział był, że połączony atak na jego mały gotuje się oddział; przepowiedział, że będzie miał do czynienia z najwaleczniejszemi pokoleniami górałów zaindyjskich, a to jeszcze w stosunku jak 7—1. — Wsteczne cofnięcie się równie było niepodobném, jak ściągnienie posiłków. Odebrano od niego listy, w których mówił o zagrażającém mu niebezpieczeństwie, a w których uskarżał się zarazem, że taki stary oficer jak on, na schyłku życia, swą tak słusznie zarobioną sławę, wystawić musi na los bitwy, któréj wypadek, przy tak przemagającéj sile, tyle jest niepewnym. Gdy się jednak niebezpieczeństwo zbliżając się coraz rosło, rosło téż z nim i jego męstwo. Żadna europejska walka nowszych czasów nie może dać wyobrażenia téj bitwy. Nie widziano tam obrotów tegoczesnéj taktyki, nie spuszczano się na ogień ręcznéj broni; ale przez trzy godziny walczył mąż z mężem; Beludschowie każdy atak na bagnety wytrzymali, a odparłszy go, rzucali się z morderczym puginałem w ręku pomiędzy szeregi Anglików. Po dwa kroć ustąpili Anglicy, ale Napier sam, który podczas całéj bitwy osobiście z szablą w ręku walczył, zawsze znowu swoich w ogień prowadził. Waleczny ten wódz, jakby cudem jakim, ocalał. Powiada, że wszystkie bitwy, w których na półwyspie i gdzie indziéj udział miał, w porównaniu z tą, są tylko igraszką.

List pasterski biskupa londyńskiego, względem składek na korzyść biskupstwa missyonarskiego chińskiego, wiele tu robi hałasu. Wielu się pyta: na co tyle wysileń dla Chin dalekich, i na korzyść kupców opium na owych brzegach, podczas gdy nie myślą o krociach żyjących w własnym kraju w grubéj niewiadomości o Bogu i Zbawicielu i pogrążonych w najbrzydszych grzechach! Trzy najznaczniejsze missye miały w roku przeszłym same do 300,000 f. szt. dochodu, podobnie missya chińska może na wielki rachować udział; przysłał jéj nawet już jakiś

nieznajomy 6000 f. szt. a tu w Londynie są parafie gdzie dla 40,000 ludu ledwo jest trzech duchownych, mających mu nauki i pociechy udzielać; ledwo piąta część młodzieży może uczęszczać do szkoły, a cóż dopiero mówić o innych niezbędnych potrzebach, którymby zaiste trzeba wprzody i sprawiedliwiéj zaradzić, jak troszczyć się o nawrócenie dalekich cudzoziemców. Spodziewamy się jednak, że te usiłowania na zewnątrz zwrócą przecie oczy w końcu i na potrzeby wewnętrzne, i że robiąc jedno, nie zapomniemy i o drugiém. Biskupowi przynajmniéj naszemu oddać musimy sprawiedliwość że się z nim nikt w gorliwości o religijną i obyczajową poprawę jego dyecezyi mierzyć nie potrafi.

Opanowanie z resztą prowincyi Sind przez Lorda Ellenborough i połączenie jéj z państwami Wielkiéj Brytanii w Indyach otworzyło pole wielkie dla gorliwości naszych missyonarzy. Kraj mający przeszło 300 mil angielskich długości a około 80 szerokości, nie rachując w to wiele półdzikich pokoleń z tamtéj strony rzeki Indus, które zwykle hołdowały emirom, a które trzeba będzie podbić, jest przecież coś innego jak wysepka Hong Kong. Jakiém prawem zaś do tego przyszliśmy, tego nie wiemy, zapewne nie innem, jak, którém się wszelkie podboje robią, to jest prawem mocniejszego. Indusu brakowało nam dla zaokrąglenia i zabezpieczenia naszych innych posiadłości, trzeba go więc było sobie przywłaszczyć, i tak też zrobił Lord Ellenborough. Ale kiedyż to miało być koniecznością, to trzeba było zaraz uczynić, a w tenczas wyprawa do Kabulu z całemi jéj nieszczęśliwemi następstwami nie byłaby zapewnie potrzebną.

N i e m c y.

Z Drezna, dnia 10. Maja.

Z powodu przytłumienia »Roczników Niemieckich« nakładca Otto Wigand w Lipsku i redaktor Dr. Arnold Ruge w Dreźnie zażalenia swe do Izby podali. Deputacya, do któréj skargę tę odesłano, wczoraj przedmiotem obrad ją uczyniła. Deputacya ta dzieliła się na dwie części, większość oświadczyła się n a k o r z y ś ć petentów, mniejszość p r z e c i w nim. Posiedzenie Izby trwało bardzo długo i odbywało się z zaciętością wcale nie parlamentarną; nareszcie Izba zdanie w i ę k s z o ś c i deputacyi 52 głosami przeciw 8 o d r z u c i ł a, zdanie mniejszości przyjęła. (Tak tedy »Roczniki Niemieckie« (Deutsche Jahrbücher) ostatecznie w Niemczech przytłumiono. Słychać, że redaktor P. Ruge do Strasburga się przeniesie i tam pismo swoje daléj wydawać zamyśla.)

A u s t r y a.

Z Pesztu, dnia 1go Maja.

(G. P.) — Wybory po komitatach obecnie prawie w całym kraju skończone i wypadły podobno po większéj części, w tak nazwanym liberalnym duchu t. j. na korzyść teoryi, jakiemi są: jeszcze większe rozprzestrzenienie języka węgierskiego (to pytanie albowiem ciągle jest hasłem stronnictwa liberalnego) jawność i ustność w sądownictwie, wolność druku, wolność procederu, zniesienie ceł i t. p. Skoro zaś proponują: równość przed obliczem prawa, nałożenie podatków na szlachtę albo inne jakie ukrucenie swobód szlacheckich, natenczas dowodzą pięściami i kijami, że to niegodziwe, niebezpieczne nowości. Nigdy jeszcze przy wyborach takie się nie wydarzały bezprawia, jak tego roku; odbieramy tu codzień najsmutniejsze w téj mierze nowiny.

Wychodzący w Hermanstadt S i e b e n b ü r g e r B o t e powiada: »Na ostatniéj kongregacyi Szalbolckiego komitatu obradowano téż nad pytaniem o wolność druku. Niższa szlachta zapytała: »Co to jest, ta wolność druku? czyto nie wolność rąbania?« Prezes zaczął więc téj drobnéj szlachcie tłómaczyć, coto przez wolność druku się rozumie. Zaledwie skończył swój wywód, a szlachta jednozgodnie zaryczała: »Nie chcemy téj wolności druku.« Powstał jeden mówca oświadczając, że dziennik P e s t i H i r l a p wszystkie te nowości i niebezpieczne zmiany wymyśla. Szczęściem dla redaktora, że go tam na posiedzeniu nie było; niezawodnie nie byłby uszedł kijów.

S e r b i a.

M o r n i n g H e r a l d ogłasza obadwa listy, które Cesarz rossyjski i Sułtan nawzajem do siebie pisali względem spraw serbskich. List Cesarza, datowany z dn. 31. Października r. pr., objawia zdania J. C. Mości o rewolucyi serbskiéj; list zaś Sułtana, datowany z dnia 30go Stycznia r. b. usprawiedliwia postępowanie Porty, według ówczesnych téjże zdań, które się późniéj, jak wiadomo, zmieniły. List ce-

sarski następującéj jest osnowy: »Wśród powszechnego nieładu, powstałego w skutek zwycięztwa rewolucyi serbskiéj, wielkie pokładałem zaufanie w mądrem i oględném postanowieniu, jakieby Porta uczynić gotową była, aby tak opłakanemu stanowi rzeczy koniec położyć.«

»Sprawozdanie posła Mojego w Konstantynopolu, zawierające obszerny wywód konferencyi jego z ministrami J. Mości, donosiło, że Porta postanowiła nie działać porywczo i stósownie do przepisów traktatowych naradzać się z dworem rossyjskim względem środków najstósowniejszych ku przywróceniu prawnego porządku rzeczy w Serbii i ku uprzątnieniu ciężkiego bezprawia, które wbrew prawom Rossyi przez uroczyste traktaty nabytym, śmiałości powstańców zaszczepić się udało.«

»Tak mądremu postanowieniu ochoczą niosąc pochwałę, widziałem w niem Najpotężniejszy Cesarzu, nowy dowód, wspaniałości uczuć i czystości zasad, jakieś zawsze w ciągu wiążącéj nas przyjaźni objawiał, a których J. Mość wyraźny niedawno temu dałeś dowód w sprawie hospodara Wołoszczyzny.«

»Powodowany życzeniem przyłożenia się do wykonania zamiarów J. Mości, poleciłem był Majorowi Baronowi Lieven, aby się udał do Serbii końcem zasiągnienia dokładnych wiadomości o położeniu rzeczy, a potém niezwłocznie powróciwszy do Konstantynopola, J. Mości równie sumienną, jak gdyby Mnie samemu, o wszystkiém zdał relacyą, co widział, a w skutek tego, porozumiawszy się z P. Buteniewem i ministrami Porty, czynny miał udział w wykonaniu środków, jakichby się po wspólnéj naradzie względem Serbii chwycić należało.«

»Ale w téj saméj chwili, kiedy Bar. Lieven w podróż się puścił, dowiedziałem się, że Porta nagle zamiary swoje zmieniwszy, nowego Naczelnika, obranego przez tych, którzy się reprezentantami narodu serbskiego nazwać śmieli, zatwierdzić postanowiła, i że postanowienie to posłowi Memu ze strony Reis Efendiego urzędownie komunikowane zostało.«

»Wykroczyłbym przeciw obowiązkowi, jaki szczeréj i rzetelnéj przyjaźni winien jestem, gdybym Najpotężniejszy Cesarzu zataić miał głębokie uczucia zdumienia i bólu, jakie postanowienie to we mnie wzbudziło. Mocnym zdjęty byłem żalem, widząc sułtana zbaczającego ze ścieszki wytkniętéj przez najformalniejsze zaręczenia naszych traktatów, widząc go zapominającego o sprawiedliwych prawach mocarstwa, które Państwu Otomańskiemu wśród grożących mu niebezpieczeństw zawsze największe czyniło przysługi, a to wszystko, aby tryumf buntu uświęcić i wybór naczelnika zatwiérdzić, którego zdradzieccy poddani z bronią w ręku z bezwstydną proklamowali śmiałością, jednèm słowem, aby najniebezpieczniejszym przykładom najsmutniejszą dać podnietę.«

»Nie mógłem się spodziewać, iżbyś J. Mość ciężar zniewagi w taki sposób najwyższéj Jego powadze wyrządzonéj wciąż znosić miał. Skłaniałem się raczéj do myśli, że jakieś nieporozumienie zajść musiało, i że w chwili, skorobyś J. Mość o stanie rzeczy uwiadomionym został, postanowień z godnością korony niezgodnych odwołać nie omieszkasz.«

»W tém przekonaniu, nie zmieniając piérwszego Mego postanowienia, raz jeszcze Majora Barona Lieven do Serbii posyłam, z rozkazem, aby stamtąd powrócił do Konstantynopola. Daję zarazem posłowi memu polecenie, aby Ci Najjaśniejszy Sułtanie pismo to wręczył, jako też zdania moje i życzenia otwarcie objawił.«

»Jeźli wysoka Porta zażalenie ma jakieś przeciwko Xięciu Michałowi Obrenowiczowi, to ma prawo przekonać go o zbrodnią, a naradziwszy się z Rossyą stósownie do zawartych traktatów, dać mu dymissyą, a wtedy dopiéro narodowi serbskiemu stósownego udzielić pełnomocnictwa do przedsięwzięcia wyboru innego naczelnika w formie przez Hattiszerif przepisanéj. Jedyny to jest formalny, prawny i honorowy sposób postępowania, bo takowy łączy w sobie zarazem przywileje Panującego, interessa poddanych i prawa przyjaznemu i sąsiedniemu mocarstwu należne; żaden inny przyzwolenia Mego otrzymać nie może.«

»Co się tyczy sposobu postępowania ze strony rządu Mojego, oświadczam, że nigdy z rewolucyą traktować nie będę, i że wywołanego przez to niesprawiedliwego i nieprawnego porządku rzeczy nie uznam. Nadto powinnością jest moją czuwać nad traktatami, które sumiennie szanowałem, i takowe nieskazitelnie utrzymać.«

»Mocno będąc przekonany, że u J. Mości też same znajdę chęci, radbym był téj myśli,

że, Najjaśniejszy Sułtanie, szczére i rzetelne uczucie, z jakiego pismo to pochodzi ocenić i ministrom wysokiéj Porty rozkazać raczysz, aby się z P. Buteniewem względem przywrócenia kwestyi Serbskiéj do prawnego i słusznego stanu porozumieli, a tym sposobem doprowadzili rzecz tę do skutku wzajemnym naszym zamiarom odpowiedniego.«

»Wynurzając J. Mości tajemne Moje myśli z wszelką otwartością, jaką mi łączące nas związki nakazują, upraszam Go o przyjęcie zapewnienia żywego współudziału, którego nigdy w tém mieć nie przestanę, cokolwiek się tyczy dobra J. Mości i sławy Jego panowania.

(podp.) Mikołaj.«

Rozmaite wiadomości.

Seranga, czyli drzewo gumielastyczne, rośnie w Brazylii w prowincyi Ceara. Nie masz dotąd dokładnych wiadomości, jak daleko rozciągają się lasy z drzew gumielastycznych i wiele płynu uzyskuje się z tego drzewa, tylko wiadome, że 9 do 10,000 Indyanów utrzymuje się wydobywaniem soków z tego drzewa, ma zwykle 27 łokci polsk. wysokości a 27 do 29 cali średnicy. Pień serangi jest gładki, ma u góry koronę, kwitnie, nie puszcza po bokach żadnych odrośli, ani gałęzi. Rośnie pośród rozmaitych gatunków drzew, szczególniéj na moczarach. Dawniéj ścinali Indyanie to drzewo dla uzyskania gumielastycznego płynu, nie znali jeszcze sposobu narzynania i ściągania tym sposobem soków. Przekonano się nawet, że to narzynanie w pewnéj mierze pomaga drzewu do wzrostu. W Ceara dostanie za 2 lub 3 franki obuwia z tegoż płynu. Najwięcéj fabrykatów z kautschuku odchodzi do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Miasto Ceara liczące około 30,000 mieszkańców, zawdzięcza swoje znaczenie handlowi tą gumą. Nie tylko trzewiki, buty, ale i różne zabawki wyrabiają z tego płynu. — W Europie używają kautschuku do różnych materyi nie przepuszczających wody. Życzyćby należało, aby chemija wynalazła środek, za pomocą którego kautschuk w płynnym stanie utrzymaćby można, wtedy użytek z niego byłby jeszcze rozmaitszy. Corocznie wywożą z prowincyi Ceary 1500 beczek kautschuku.

Muzyka panuje uczuciom. — Mejerbeer przed swoim odjazdem z Paryża, pisał różne pojedyńcze kompozycye do śpiewu, między innémi pieśń: »Trapistów«, którą w dziennikach paryskich z wyszczególnieniem spominano i która wkrótce w salonach bardzo ulubioną się stała. Pieśń ta była także na koncercie w Laval odegrana, a że się w téj okolicy klasztór Trapistów znajduje, więc przełożony tegoż klasztoru życzył sobie tę pieśń słyszeć. — Kazał więc śpiewaka Tagliofico do siebie wezwać i prosił go, aby ją zakonnikom klasztoru odśpiewał. »Trzeba było«, mówi dziennik francuski, »być świadkiem, jak wielkie, jak uroczyste wrażenie pieśń ta na zgromadzeniu duchownych sprawiła; zdało się, że ich dusze z tonami śpiewu w nieba uleciały!«

Rzadkie zjawisko. — W Annaberg w rudnych górach saksońskich dnia 30. Stycznia o godzinie 10téj wieczorem, uderzył piorun w wieżę kościelną, która przez kilka minut była w ogniu. Deszcz ze śniegiem ugasił natychmiast płomienie. W tymże samym czasie we wsi Mildenau, dwa domy wraz z zabudowaniami poszły od piorunu z dymem.

Podróżny przybyły z wyspy Kuby do Londynu, przywiózł z sobą ogromnego, ułaskawionego szczura. Zwiérze to jest półtrzecia stopy długie, 10 cali wysokie, ma 17 cali obwodu. Natura przewrotnie zdziałała, bo ten szczur koty zagryza. (Rozm. Lw.)

Gdy dnia 25. Kwietnia r. b. rok upłynął jak Zakład Elżbiety w tutejszym klasztorze OO. Dominikanów założonym został, podpisane towarzystwo dam złożyło pierwszoroczne sprawozdanie zdziałania zakładu i z użycia dochodów pieniężnych przez publiczną dobroczynność złożonych. Podług niego przyjęto w roku zeszłym 57 położnic do zakładu Elżbiety. Z tych 50 kobiet w tym zakładzie rozwiązanych zostało; wszystkie do zdrowia przywrócone do rodzin swoich powróciły. Urodziło się 53 dzieci, między któréml raz bliźnięta i raz trojacy. Dwoje dzieci urodziło się nieżywych. W zakładzie umarli tylko trojacy, reszta dzieci zdrowo zakład opuściła. Około położnic, podczas i po połogu wszelkie miano w Instytucie staranie, udzielono im: wikt, pomoc lekarska i medykamenta: każdemu dziecku dano przy wyjściu zupełną odzież. Towarzystwo, jeżli położnica w domu dzieci pozostawiła, o nich miało staranie, czy to przez najęcie kobiety dla

ich dozorowania, czyli też przez zaopatrzenie w potrzebną żywność, lub w inny sposób, jaki się podług okoliczności niéj właściwszy zdawał.

Przychód wynosił 2791 Tal. 19 sgr. 2 fen.

Z tego wydano	Tal.	sgr.	fen.
1) Na koszta pierwszego urządzenia	327	17	2
2) „ najem lokalu	62	20	—
3) „ zasługi	71	25	6
4) „ bieliznę i odzież	92	28	3
5) „ wydatki gospodarskie . .	234	22	7
6) *ad extraordinaria*	29	18	6
razem .	819	12	—

Z pozostałości . 1972 Tal. 2 sgr. 2 fen.

a) kupiono listy zastawne za 1721 Tal. 19 sgr. 4 fen.
b) umieszczono w kassie oszczędności . . . 171 — 18 — 6 —
c) pozostaje w gotowiznie 78 — 24 — 4 —
razem . 1972 Tal. 2 sgr. 2 fen.

Rachunek z dowodami leży w zakładzie, gdzie każdemu przejrzeć go wolno. Po odciągnieniu kosztów pierwszego urządzenia i podarunku 20 Tal. w rubryce 6téj, *ad extraordinaria* umieszczonego dla tutejszego domu sierót dla dziewcząt wynosiły wydatki 471 Tal. 24 sgr. 11 fen., a zatém około 9 Tal. na każdą położnicę. Mamy przekonanie, że w bież. roku liczba położnic do 100 się powiększy; na dobroczynnych bowiem celach zakładu Elżbiety najuboższa klassa mieszkańców coraz więcéj się poznawa, a na potrzebujących wsparciu w naszém mieście nie zbywa.

Dzięki nasze składamy dobroczyńcom zakładu za udzielone nam dary w gotowiznie, odzieży i wiktuałów, i upraszamy na przyszłość także o równe zaufanie i łaskawą życzliwość.

Poznań, dnia 25. Kwietnia 1843.

Towarzystwo dam w celu pielęgnowania ubogich, uczciwych położnic.

Grolman. Antonina Breza. Agnes Beurmann. Kolska. Ulrika Naumann. Josephine Radolińska. E. Breza. Dassel. Marcinkowski.

OBWIESZCZENIE.

Bióro Kommissarza I. cyrkułu policyjnego z ratusza na Wroniecką ulicę do Nr. 4. przeniesione zostało, o czém interessująca przytém publiczność niniejszém się uwiadomia.

Poznań, dnia 10. Maja 1843.

Król. Dyrektorium Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny roczniotarg wełniany odbędzie się w roku bieżącym

dnia 7., 8., 9. i 10. Czerwca.

Wszystko co tylko do wygody i pośpiechu handlowego służyć może, w znany sposób jak dawniéj przez nas urządzone będzie.

Poznań, dnia 12. Maja 1843.

Magistrat.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Maryanna z Dąbkiewiczów i Stanislaw Hedloff, kontraktem przedślubnym z dnia 25. Stycznia 1843. r. stawszy się pierwsza pełnoletnią, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 3. Kwietnia 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Wna Powelska, Radczyni Ziemstwa kredytowego, dziedziczka dóbr Woynowa i t. d. idąc śladem bogobojnych przodków naszych, ofiarowała kościołowi naszemu na odświeżenie wielkiego ółtarza sto Talarów. Za upominek tak kosztowny, składamy dobroczynnéj téj Pani czułe podzięki.

Czarnkow dnia 11. Maja 1843.

Collegium kościoła Czarnkowskiego.

X. Kozłowski. F. Powelski. L. Glaass.

Król. Pruskie głównie koncessjonowane

Gymnase equestre

EDWARDA WOLLSCHLAEGER,

w cyrku przed strzelnicą.

W środę dnia 17. Maja 1843. widowisko wyższego rzędu sztuki jeżdżenia i dresury koni. Początek o godzinie 7., koniec o godzinie $9\frac{1}{2}$.

NB. W czwartek i piątek nie ma widowisk.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 13. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$93\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	$106\frac{1}{8}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{12}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	142	141
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	156	155
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$126\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	72	71
dito dito akcje a prioris .	4	—	$93\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$71\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$120\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	109	108
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{1}{12}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4